

Głosując powszechnie na kandydatów FJN — głosować będziemy za dalszym wszechstronnym rozwojem naszego kraju

Przemówienie Wł. Gomułki na spotkaniu z mieszkańcami prawobrzeżnej Warszawy

WARSZAWA (PAP). Z udziałem I sekretarza KC PZPR WŁADYSŁAWA GOMUŁKI odbyło się we wtorek spotkanie mieszkańców prawobrzeżnej Warszawy z kandydatami na posłów z III okręgu wyborczego. Podczas spotkania, które było transmitowane przez radio i telewizję, obszerne przemówienie wygłosił Władysław Gomułka. Następnie I sekretarz KC PZPR odpowiadał na pytania uczestników spotkania.

Wielką salę Warszawskich Zakładów Przemysłu Ociekającego nr 2 wypełniała robotnicy, technicy, inżynierowie, pracownicy oświaty i służby zdrowia, adwokat, państwowej, działacze partii politycznych. Na sali jest dużo młodzieży, która po raz pierwszy weźmie udział w głosowaniu.

Na ścianie — olbrzymia biało-czerwona flaga. Obok godło państwowe i emblemat z napisem FJN oraz hasło: „Wspólnym wysiłkiem myśli i rąk budujemy socjalistyczną ojczyznę”.

Wśród gorących owacji na trybunie wstępuje I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka.

W najbliższą niedzielę —

W Dominikanie nieoficjalne zawieszenie broni

LONDYN (PAP). W stolicy Dominikany, Santo Domingo, zaplanowano w ostatnich godzinach spokój, mimo iż przedstawiciele obu stron walczących nie podpisali formalnego układu o przywróceniu pokoju. Okres przerwy w walkach między oddziałami junty wojskowej i siłami pła Caamano wykorzystują przedstawiciele Organizacji Narodów Zjednoczonych i Organizacji Państw Amerykańskich na przeprowadzenie niezbędnych rozmów mających doprowadzić do utworzenia rządu kompromisowego.

Wspólną cechą tych trzech partii jest to, że stoją one na gruncie socjalizmu. Ten fakt leży u podłoża trójpartyjnego sojuszu politycznego, w którym główną rolę odgrywa PZPR jako kierownik budowy socjalizmu. Jednym z najbardziej doniosłych wyrazów trójpartyjnego sojuszu politycznego są wspólne listy kandydatów PZPR, ZSL i SD, wysuwane w ramach jednej listy kandydatów Frontu Jedności Narodu, która obejmuje również kandydatów bezpartyjnych.

Kandydaci na posłów i radnych zostali wyłonieni w wyniku szerokiej konsultacji z wyborcami i przy pełnym przestrzeganiu zasad demokracji wewnątrzpartyjnej. Np. kandydaci na posłów do Sejmu z ramienia PZPR w uzgodnionej międzyfronciej liczbie 255 zostali wybrani w tajnym głosowaniu spośród 440 członków partii, których nazwiska wysunęto. W podobny, demokratyczny sposób wysunęli szych kandydatów ZSL i SD.

Listy kandydatów na radnych do gromadzkich rad narodowych były bezpośrednio i szeroko konsultowane z ludnością. W rezultacie tych konsultacji zmniejszono 6453 pierwotnie proponowanych kandydatów, a uczestnicy zebrań zgłosili na ich miejsce ponad 10 tys. nowych kandydatów.

Listy kandydatów FJN — podkreślił mówca — mają

za sobą konsultacyjną aprobatę milionów ludzi pracy w mieście i na wsi. Dla każdej z tych list jest odpowiednio więcej kandydatów niż miejsc mandatowych. 30 maja społeczeństwo wybierze tych, których uzna za najlepszych do planowania odpowiedzialnych obowiązków posła i radnego.

GŁÓWNE ZADANIA PRZYSZŁEJ 5-LATKI. Działalność nowego Sejmu i rad narodowych będzie się koncentrować wokół zadań nakreślonych w programach wyborczych FJN. Jednym z pierwszych zadań nowo wybranego Sejmu i rad jest:

• Dokończenie na str. 2

Kolejny satelita Ziemi „Kosmos-67” na orbicie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi: We wtorek 25 maja wystartowało w Związku Radzieckim kolejne satelity Ziemi „Kosmos-67”. Na pokładzie statku umieszczono aparaty kosmiczne zgodnie z programem ogłoszonym przez TASS 16 marca 1962 roku. Satelita został wprowadzony na orbitę z parametrami: początkowy okres obrotu wokół Ziemi wynosi 89,9 minut; maksymalna odległość od Ziemi (perigeum) — 207 km; nachylenie orbity w stosunku do płaszczyzny równika — 51,8 stopni.

Prócz aparatury naukowej satelita wyposażony jest w nadajnik radiowy pracujący na częstotliwości 19,996 megaherców.

Wszystkie urządzenia i cała aparatura znajdująca się na pokładzie satelity pracują normalnie.

Dziennik Bałtycki

Rok XXI, nr 123 (6498) Cena 50 gr
Środa, 26 maja 1965 r.

St. Albrecht — ambasadorem PRL w Holandii Nominacje nowych sędziów POSIEDZENIE Rady Państwa

WARSZAWA (PAP). Na posiedzeniu w dniu 25 maja 1965 r. — Rada Państwa ratyfikowała sporządzoną w Brukseli 6 października 1960 r., konwencję o celnej w sprawie czasowego przewozu opakowań.

Rada Państwa mianowała Stanisława Albrechta ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Królestwie Holandii.

Rada Państwa rozpatrzyła sprawozdanie prokuratora generalnego PRL Kazimierza Kosztirko z działalności Prokuratury PRL w 1964 r., przyjęła sprawozdanie do wiadomości i u-

Wojewódzki Komitet Obchodu Święta Ludowego

W dniu 6 czerwca br. do-rocznym zwyczajem wieść polska obchodzić będzie ŚWIĘTO LUDOWE, które stanowiącą część naszego życia społecznego i kulturalnego, ukształtowanego od dziesiątków lat we wspólnej walce robotników i chłopów o narodowe i społeczne wyzwolenie zarówno w okresie międzywojennym, jak też w walce z okupantem hitlerowskim, w utrwaleniu władzy ludowej i budownictwie socjalizmu w naszym kraju. Wyrosły z tych walk sojusze robotniczo-chłopski stanowi granitowy fundament Polski Ludowej.

Tegoroczne Święto Ludowe zainauguruje obchody związane z 70-leciem powstania zorganizowanego ruchu ludowego. Obchody święta staną się manifestacją całej pracującej wsi na rzecz rozwoju ludowości i realizacji programu wyborczego Frontu Jedności Narodu.

Dla przygotowania święta powołany został 29-osobowy Wojewódzki Komitet Obchodu. W skład jego weszli: I sekretarz KW PZPR Jan Piasieński, prezes WK ZSL Józef Noga, przewodniczący Prez. WRN Piotr Stolarek, sekretarz KW PZPR Tadeusz Bialkowski, prezes WK SD Jerzy Zakolski, przewodniczący WK FJN Florian Wicłacz, sekretarz WK ZSL Józef Pawlik oraz kierownicy organizacji i instytucji działających na wsi.

POWAŻNE ZADANIA STOJĄ PRZED KOMUNIKACJĄ I TRANSPORTEM

Kolejarze spotkali się z kandydatami na posłów i radnych

Wczoraj w sali kina „Gedania” w Gdańsku odbyło się spotkanie przedstawicieli wieloletniej rzeszy gdańskich kolejarzy z kandydatami na posłów i radnych. Na spotkanie przybyli m. in. kandydaci na posłów: rektor PG prof. dr Kazimierz Kopec, Andrzej Benesz, Zenon Królaś i Leon Lendzion. Obecni byli również dyrektorzy DOKP.

W obszernym przemówieniu kandydat na posła rektor Kazimierz Kopec zapoznał zebranych z programem wyborczym Frontu Jedności Narodu oraz z zadaniami czekającymi gospodarkę narodową w przyszłości. Spośród uwag i poświadczeń mówcy również problemom transportu i komunikacji, podkreślając ich znaczenie dla gospodarki narodowej, a w związku z tym poważył zadania, jakie czekają kolejarzy w najbliższych latach, kiedy to przewozy pasażerskie w gdańskim DOKP wzrosną w 1970 r. (w porównaniu z br.) o 20 proc., a przewozy towarowe o 15 proc. Te wielkie zadania przewozowe wymagają rzecz jasna i wielkich inwestycji, z których najpoważniejszą jest elektryfikacja i modernizacja linii Śląsk — Gdynia.

Następnie rektor Kazimierz Kopec udzielił odpowiedzi na nadesłane poprzednio pytania, dotyczące zarówno problemów ogólnogospodarczych, spraw związanych z pracą kolei, jak i dotyczących codziennych bolączek kolejarzy.

Uczestnicy zebrania zadali również bezpośrednio kandydatom pytania z sali. Na sporą część tych pytań udzielił odpowiedzi obecny na spotkaniu kandydat na radnego WRN, zastępca przewodniczącego

Prez. WRN Henryk Śliwowski. Kilku dyskusantów, jak np. naczelny Borowski, Majewski i Czarniński po ruszyło interesujące problemy współpracy kolei z innymi środkami komunikacji, zaopatrzenia materiałowego i w części zapasowe itp.

Głos zabrał również kandydat na posła Zenon Królaś.

W części artystycznej wystąpił zespół amatorski, kolejarzy z Tczewa. (st)

Sprawy zamachu na de Gaulle'a — ujęci

PARYŻ (PAP). Francuskie władze bezpieczeństwa wykryły i ujęły sześciu spiskowców OAS, którzy w sierpniu ub. roku usiłowali dokonać zamachu na życie prezydenta de Gaulle'a w czasie uroczystości związanych z 20 rocznicą desantu oddziałów francuskich i alianckich w Provensji. Wówczas piekielna została wówczas ukryta w jednej z piaskownic w pobliżu Tuluzy. Zamach nie doszedł do skutku, a wykrycie jego nastąpiło przypadkowo wskutek samozapalenia się maszyny.

U jednego z aresztowanych spiskowców, Jules Lucianiny, wykryto identyczną maszynę piekielną, jaka miała pozbawić życia prez. de Gaulle'a pod Mont Faron.

Stanisław Albrecht, ur. w 1910 r. we wsi Wrzeszczewice w woj. łódzkim. Studia wyższe ukończył w 1933 r. w Politechnice Warszawskiej. Po uzyskaniu dyplomu pracował jako inżynier urbanista w Łodzi i w Warszawie. Po wyzwoleniu pracował w Biurze Odbudowy Stolicy, a następnie na kierowniczych stanowiskach w kinematografii. W latach 1955-56 był ambasadorem PRL w Niemieckiej Republice Demokratycznej, a w następnych latach zajmował stanowisko zastępcy przewodniczącego Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury. Członek PZPR.

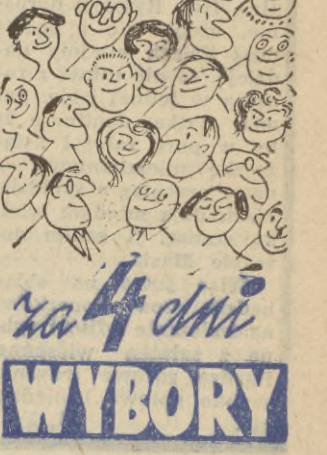
Zostatniej chwili

W Sajgonie podano, że we wtorek — startując w małych grupkach — samoloty amerykańskie dokonały czterech rajdów bojowych na Demokratyczną Republikę Wietnamu. W jednym wypadku pirackie samoloty zbliżyły się na odległość 110 km od Hanoi, gdzie jak podaje AFP, bombardowały most kolejowy.

W Boliwii przerwano ogień

MOSKWA (PAP). Boliwijska junta wojskowa i strajkujący robotnicy kopalni cyny doszli w poniedziałek wieczorem do porozumienia w sprawie zaprzestania ognia. Górnicy zobowiązali się przerwać strajk powszechny pod warunkiem, że wycofane zostaną wojska rządowe z kopalni.

NIE BĄDZ PONURY, USMIECHNIJ SIĘ DO SWYCH KANDYDATÓW



WYBORY

Eksporterzy USA chcą handlować z krajami socjalistycznymi

WASZYNGTON (PAP). — Krajowa Rada Eksporterów Amerykańskich opublikowała oświadczenie, w którym domaga się złagodzenia ograniczeń w handlu Stanów Zjednoczonych z ZSRR i krajami Europy wschodniej.

Zdaniem rady, import mógłby obejmować m. in.: kopaliny, chemikalia w stanie surowym, nie wypracowane futra, wyroby przemysłu drzewnego i leśnego,

Międzynarodowy zjazd przedstawicieli organizacji technicznych

W dniach od 27 do 31 bm. odbędzie się w Gdańsku spotkanie kierowników wydziałów zagranicznych organizacji technicznych krajów socjalistycznych.

W czasie spotkania omówione zostaną formy współpracy, mającej na celu zwiększenie wymiany przedmiotów na konferencje i zjazdy naukowe organizowane przez poszczególne stowarzyszenia. Obrady pozwolą również na ujednolicenie stanowiska krajów socjalistycznych w zagadnieniach omawianych na zjazdach międzynarodowych organizacji technicznych.

„Mazowsze” wystąpi w Ameryce Połud.

WARSZAWA (PAP). Pagart podpisał ostatnio umowę w sprawie tournée w roku przyszłym po Ameryce Południowej Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

W kwietniu i maju 1966 r. przez 6 tygodni „Mazowsze” będzie występować w Brazylii, Argentynie, Urugwaju i Chile.

ZWYCIĘSTWO GRUDNIA, SKRZYPCZAKA

I KULEJA — PORAZKA GRZESIAKA

Ze zmiennym szczęściem walczyli wczoraj bokserzy w Berlinie

(Inf. wł.). Czwartego dnia mistrzostw Europy w boksie, odbywających się w Berlinie, pod znakiem zarówno zwycięstw, jak i porażek polskich nieściarzy. Pierwszym naszym bokserem, który został wyeliminowany w berlińskim turnieju był reprezentant wagi lekkopółśredniej Józef GRZEŚ, który w walce ćwierćfinałowej przegrał z Dojczewem (Bułgaria) stosunkiem głosów 14:1. Nasz brązowy medalista z Tokio sprawił spory zawód, razit powolnością, a jego repertuar ciosów był ograniczony.

Lepiej natomiast powiodło się Hubertowi SKRZYPCZAKOWI, który w wadze muszej po ładnej i żywej walce pokonał gościa z Łotwy, walczył z nim gościnnie 4:1 Łonowa (ZSRR). W pierwszej serii walec eliminacyjnej zwycięstwo odniósł również Józef GRUDZIEN (waga

Ā. Korniejczuk odznaczony Orderem Lenina

MOSKWA (PAP). Znany pisarz ukraiński, Aleksander Korniejczuk, odznaczony został Orderem Lenina w związku z 60 rocznicą urodzin. Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR stwierdza, że wysokie to odznaczenie zostało przyznane pisarzowi za wybitne osiągnięcia w rozwoju radzieckiej literatury.

Masowe groby odkryto pod Piotrkowem

ŁÓDŹ (PAP). W kopalni żwiru w Rakowie pod Piotrkowem, osuwające się po ostatnich deszczach zwały ziemi odsłoniły masowe groby. Przeprowadzona ekspertyza lekarska i wszczęte śledztwo wykazało, że znaleziono szczątki ofiar zamordowanych przez hitlerowców w czasie masowej egzekucji. Wśród kości ludzkich znaleziono łuski pocisków broni maszynowej. Stan zwłok pozwala stwierdzić, że ludzie ci byli rozstrzelani w bliskiej odległości.



Z WYKRYTY dzień matki.

Ranna pobudka: śniadanie dla dzieci, które idą do szkoły. Potem budzenie, pierwszy pocatunek na ciepłym ze snu czoło, pomoc przy ubieraniu, szukanie zapomnianego ze sztytu. — A czy wzięłaś kapekę? A czy masz rękawiczki? Pamiętaj! Zjesz bułkę na dużej przerwie i zachowaj się grzecznie, uważaj na lekcjach. — Potem sama szybko jakis kęs, szklanka herbaty i do pracy. Albo drugi wariant: szybko jakis kęs, szklanka herbaty i do miasta, do kolejk po zakupy. I w obu wariantach, gdy tylko można, pędem z powrotem do domu. Do gotowania, sprzątania, przepięk, cerowania. I co chwila: — Mamo, popatrz co ja zrobiłam! (to Masia ulepiła domek z plasteliny). — Mamo, sprawdź, czy ja to dobrze napisałam? (to Ryś siek skończył wypracowanie domowe). Mamo, mamo...

Potem wieczór, późny wiecór i noc. Z radiodźwięcznika cicho i rzewnie płyną melodie na dobranoc. Ostatnia godzina dnia, godzina myśli i marzeń. Refleksja na jutro: co zrobić na obiad? I zaraz: nie, lepiej przed

snem pomyśleć o czymś przyjemniejszym. Na przykład o tym, co będą w przyszłości robiły dzieci? Ryśiek niedługo skończy liceum i pewnie pójdzie na studia. Na ostatniej wywiadówce nauczyciel matematyki powiedział: o przyszłość Ryśzarda jestem spokojny i pani też może być spokojna. Jak gdyby matka mogła być kiedykolwiek spokojna o losy dziecka! Ryśzard uczy się dobrze, ale kto wie co mu jeszcze strzeli do głowy zanim minie wiek niewdzięczny? I czy warunki tak się nie złoza, że będzie musiał zarabiać zamiast studiować? Tak się przecież kiedyś skończyły jej własne marzenia o uniwersytecie...

Ala nie, synowi nie podobnego nie grozi. Bo kiedy zacznie pracować, będzie już dwa razy więcej, niż dzisiaj, miejsce na studiach dla pracujących. I ona, matka, dopatrzyłaby nie zmarłował tej szansy; pod jej opieką wytrwał i...

Radio już nie nadaje muzyki, tylko cicho szumi. To znaczy, że minęła północ, zaczął się następny dzień. Dzieci oddychają spokojnie od ilu to już

• Dokończenie na str. 2

Przemówienie Władysława Gomułki

● Dokończenie ze str. 1

mu będzie uchwalenie planu gospodarczego na lata 1966 — 70.

Główne zadania przyszłego planu 5-letniego sprwadają się do: dalszego wydatnego postępu w uprzemysłowieniu kraju; przyspieszenia rozwoju produkcji rolnej i uwolnienia się od importu zbóż; rozwoju bazy surowcowej; zwiększenia eksportu i poprawy jego struktury i opłacalności; obniżenia kosztów produkcji i polepszenia jej jakości; zapewnienia ok. 1,5 mln nowych miejsc pracy w gospodarce narodowej przy nie zwiększaniu zatrudnienia w gospodarstwach chłopskich; podniesienia poziomu życiowego ludności miast i wsi; rozbudowania usług; stworzenia rezerw; dalszego rozwoju nauki, oświaty i kultury.

W latach 1966 — 70 dochód narodowy do podziału wzrośnie o ok. 50 proc.; fundusz spożycia w przeliczeniu na jednego mieszkańca — o ok. 20 proc.; produkcja globalna przemysłu — o 45 — 47 proc.; produkcja globalna rolnictwa — o ok. 14 — 15 proc.; nakłady inwestycyjne wzrosną o 36 — 38 proc., do kwoty 830 — 840 mld zł.

PRZEMYSŁ. Nakłady inwestycyjne na przemysł wzrosną o 37 proc. Szybkie tempo wzrostu produkcji zakładamy zwłaszcza w przemyśle maszynowym, elektrotechnicznym i metalowym. Zadaniem głównym stojącym przed całym przemysłem jest podniesienie jakości i nowoczesności produkcji. Produkcja przemysłu chemicznego ma być podwojona. W szczególności przemysł ten wyprodukować ma w 1970 roku 1.180 tys. ton nawozów azotowych (w przeliczeniu na czysty składnik), tj. o 795 tys. ton więcej niż w roku bieżącym. Znacznie wzrośnie produkcja włókien chemicznych.

Wydobyć węgla kamiennego wzrośnie z 118,8 mln ton obecnie, do ponad 130 mln ton w roku 1970, a węgla brunatnego z ok. 25 mln ton do 36 mln ton.

Rozszerzy się sieć trakcji elektrycznej i spalnicowej w przewozach kolejowych, zwiększy udział w ogólnych przewozach transportu samochodowego i żegluga śródlądowej. Flota morską ma osiągnąć ok. 1.650 tys. — 1.700 tys. DWT.

ROLNICTWO. Przyszłą 5-latkę będzie cechowała koncentracja środków na rzecz przyspieszenia rozwoju rolnictwa i jego unowocześnienia. Doprrowadzenie do likwidacji importu zbóż, przy jednoczesnym wzroście produkcji mięsa i innych artykułów rolnospożywczych, oto najtrudniejsze i najważniejsze zadanie — stwierdził mowa omawiając następnie główne drogi i sposoby rozwiązania tego problemu. Zlikwidowanie importu zbóż, podniesienie plonów 4 zbóż średnio do 21 q z hektara, zwiększenie produkcji rolnej o ok. 15 proc.

Zwykły dzień

● Dokończenie na str. 6

lat towarzyszą jej ich lekkość, czasem jakiegoś słowa rzuconego przez siebie w trójkę w jednym pokoju, jest wprawdzie własna kuchnia i łazienka, ale... Gdy Ryszard dorosł, ożenił się i będzie miał dzieci, mój mój nadzieje, że nie utkwę z rodziną w jednej izbie. Już ona, matka, dopinuje za by w porę założyć książkę mieszkaninów — nowe przepisy o spółdzielniach dają młodym wielką szansę. A zanim dorosł mój Masia.

Wiele jutro na obiad będzie zupa koperkowa na śmietanie i filety rybne z sałatką wiosenną. Bardzo zdrowe jedzenie, szybko gotowe i niedrogi.

(I. F.)

wymaga wielkich nakładów inwestycyjnych. Inwestycje produkcyjne w rolnictwie osiągnąć mają w latach 1966 — 70 kwotę 146 mld zł, tj. o 63 proc. więcej niż w obecnej 5-latkę. Łącznie z nakładami w zakładach przemysłowych pracujących dla rolnictwa kwota ta zwiększy się do ok. 170 mld zł, co stanowi ok. 27 proc. nakładów na inwestycje produkcyjne w całej gospodarce. Z kwoty tej ok. 60 mld zł przypada na przewidywane inwestycje ze środków własnych indywidualnych gospodarstw rolnych.

PEŁNIE I SPOŻYCIE. Zakładamy osiągnięcie w 1970 roku wzrostu funduszu spożycia indywidualnego o 25 proc. w stosunku do poziomu roku bieżącego, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca — o 18 proc. Tempo wzrostu plac realny, jak wykazują szacunkowe obliczenia, nie będzie w przyszłym 5-leciu istotnie odbiegać w górę w stosunku do bieżącego planu 5-letniego. W okresie 1961 — 64 przeciętna plac realna w gospodarce społecznej, po ujęciu w górę wzrostu kosztów utrzymania o 8 proc., wzrosła o 8,5 procent. Jest to wzrost mniejszy niż założony w bieżącym planie 5-letnim, przy czym jedną z głównych przyczyn tego jest przekroczenie planu nowego wzrostu zatrudnienia w gospodarce społecznej z 734 tys. osób, do ok. 1.180 tys. osób.

Mówca wskazał, że wzrost plac realnej nie odzwierciedla więc w pełni wzrostu realnych zarobków; pełny obraz otrzymujemy dopiero przy uwzględnieniu wzrostu zatrudnienia w rodzinie.

Istotnym miernikiem wzrostu dochodu rodzin pracowniczych z tytułu plac jest wielkość osobowego funduszu plac. W 1964 roku fundusz ten był wyższy ok. 45 mld zł niż w 1960 roku. Uwzględniając wzrost kosztów utrzymania realny fundusz plac wzrósł o ok. 21 proc. Wzrost siły nabywczej ludności utrzymującej się z pracy w gospodarce społecznej był ok. 2-krotnie wyższy niż wzrost plac realnych. Na sytuację materialną ludności mają wpływ nie tylko place, lecz również wypłaty z innych funduszy. Ogólna kwota wypłat z bezosobowego funduszu plac, funduszu zakładowego oraz zasiłków rodzinnych i chorobowych wzrosła z 19 mld zł w 1960 roku do 24,5 mld zł w 1964 r. tj. o 29 proc. W przeliczeniu na jednego pracownika wypłaty te wyniosły 2.682 zł w 1960 roku i 3.075 zł — w 1964 r.

W. Gomułka wskazał, że według szacunkowych, raczej zaniżonych obliczeń przy założonym 18 procentowym wzroście spożycia indywidualnego na głowę ludności utrzymującej się z pracy w gospodarce społecznej, przeciętny wzrost plac realnych wyniesie ok. 10 proc. Będzie zatem mniej niż wzrost spożycia. W ostatecznym rachunku o wzroście plac realnych zaświadczą przede wszystkim stopień podniesienia wydajności pracy i obniżenia kosztów produkcji oraz zaopatrzenia rynku w towary konsumpcyjne, przede wszystkim rolno — spożywcze.

WARSZAWA. Obszerny fragment swego wystąpienia mowa poświęcił Warszawie, wskazując, że opracowanie planu rozwoju gospodarki stołecznej w latach 1966-70 wiąże się ściśle z pracą komisji partyjnej — rządowej, której zadaniem jest sprowadzenie przysięgi zatrudnienia w Warszawie do uzasadnionych ekonomicznie granic. Warszawa zatrudnia obecnie 812 tys. osób, w tym w przemyśle ponad 200 tys., a w całej gospodarce społecznej — 660 tys., 140 tys. ludzi dojeżdża do pracy spoza granic Warszawy. Zwiększenie produkcji w wielkości warszawskich zakładów przemysłowych, a zwłaszcza w przemyśle elektromaszynowym jest za-

sadnione. Muszą się również rozwijać usługi, gospodarka komunalna, mieszkaniowa itp. Wszystkie to wymaga wzrostu zatrudnienia w granicach ok. 60 tys. osób. Przyrost własnych zasobów siły roboczej ma wynieść w ciągu 5-lecia ok. 21 tys. osób, tak więc deficyt siły roboczej wyniesie w Warszawie ok. 40 tys. osób. Ponieważ zwiększenie liczby dojeżdżających do pracy spoza Warszawy jest nie do przyjęcia, pozostaje tylko jedna droga — deglomeracja przedsiębiorstw i zakładów pracy. Z ogólnej liczby zatrudnionych trzeba wygospodarować ok. 50 tys. osób i przesunąć ich do pracy w tych przedsiębiorstwach, które należy rozwijać.

BUDOWNICTWO MIESZKANOWE. W okresie przyszłego planu 5-letniego mamy zbudować w całym kraju ok. 2.200 tys. izb typu miejskiego (o 27 proc. więcej niż w bieżącym 5-leciu) oraz 730 tys. izb na wsi (o 38 proc. więcej). Około 67 proc. ogólnego budownictwa mieszkaniowego w miastach ma stanowić budownictwo spółdzielcze. W sytuacji, gdy trzeba stworzyć nowe stanowiska pracy dla 1,5 mln młodzi, gdy trzeba nadać rozwijać bazę produkcyjną i zapewnić wzrost stopy życiowej ludności, a nie można zwiększyć projektowanej kwoty nakładów inwestycyjnych, do budowy mieszkań muszą przystąpić sami mieszkańcy. Właściciel musi być w stanie wykazać, że jego dom jest dla niego użyteczny.

Po podkreśleniu bardzo dogodnych dla członków spółdzielczości mieszkaniowej warunków spłaty i częściowego umorzenia kredytu, W. Gomułka wskazał, że spółdzielczość mieszkaniowa rozwiązuje dwa ważne problemy. **PO PIERWSZE** — wkłady członkowskie pozwalają rozszerzyć budownictwo mieszkaniowe. W latach 1957-64 spółdzielnie mieszkaniowe zgromadziły 6,2 mld zł, co pozwoliło na zbudowanie ok. 62 tys. dołatkowych mieszkań. **PO DRUGIE** — użytkownicy mieszkań spółdzielczych pokrywają koszty eksploatacji i remontów domów, zwalniając państwo od obecnych dopłat. Dopłaty państwa do kosztów utrzymania budynków mieszkalnych wyniosły w 1964 roku — 4,3 mld zł, przy czym kwota ta jest za mała w stosunku do potrzeb.

Dla wielu ludzi rzecz najtrudniejsza będzie zaoszczędzenie sumy na wkład mieszkaniowy niezbędny dla uzyskania mieszkania spółdzielczego. W spółdzielni lokatorskiej wkład własny na mieszkanie o podstawowym wyposażeniu mające 44 m. kw. powierzchni użytkowej wynosi niecałe 15 tysięcy złotych. Mówca podkreślił, że mieszkanie nie jest potrzebą pierwszorzędną i że należy oszczędzać przede wszystkim na mieszkanie. Powinni to czynić również ci, którzy dopiero za kilka lat potrzebować będą mieszkania. Warto też, by materialnie zasobniejsi rodzice, pamiętali o tym, że ich dzieci będą w przyszłości potrzebować mieszkań i wyciągneli z tego praktyczne wnioski.

Z około 300 tys. rodzin, którym należy stworzyć możliwości polepszenia swych warunków mieszkaniowych już od pierwszych lat przyszłej 5-latki, przysięga mieszkaniowa budownictwa rad narodowych otrzymać będzie mogła tylko określona, najmniejsza zarobkowa część tych rodzin. Pozostałe powinny być skierowane do spółdzielczości mieszkaniowej. Tym rodzinom — podkreśla W. Gomułka — należy przysięść z pomocą w formie pożyczek zwrotnych, częściowo w zwrotnych, a określonej kategorii, jak np. przesiedlanych z domów wyburzanych, nawet pożyczek bezzwrotnych, o ile uzasadniają to ich zarobki. Górna granica pożyczki nie może w zasa-

dzie przekraczać 2/3 wysokości wkładu mieszkaniowego. Tak więc suma własnych oszczędności złożonych w PKO na mieszkanie o powierzchni 44 m. kw. i o zasadniczym wyposażeniu wyniesie 5 tys. zł, tj. tyle ile obecnie wnosi kaucja. Stanowi to kwotę możliwą przeć do zaoszczędzenia nawet przy średnich i niższych średnich zarobkach.

W latach 1966-70 na pożyczki przeznaczy się ok. 4 mld zł. Dla zapewnienia prawidłowego rozdziału mieszkań spółdzielczych powołane będą przy spółdzielniach komisje społeczne, a opracowane przez nie listy zatwierdzać będą komisje działające przy prezydiach miejskich rad narodowych. Po 1970 roku spółdzielczość mieszkaniowa stanie się w zasadzie jed-

yną formą społecznego budownictwa mieszkaniowego w miastach. Przy wplatach miesięcznych na mieszkania książeczki PKO od 100 zł w górę państwo oddawać będzie w formie premii i kwoty 50 zł.

W czerwcu br. wznowione zostaną wpłaty do spółdzielni mieszkaniowych.

POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA. Niewzruszonymi kanonami naszej polityki — oświadczył następny Władysław Gomułka — jest dynamiczny rozwój gospodarki narodowej oraz bezpieczeństwo i nienaruszalność granic państwowych Polski Ludowej.

Nasza polityka zewnętrzna określa braterską przyjaźń i nierozerwalny sojusz ze Związkiem Radzieckim, z

blizszych latach. Do r. 1970 liczba rencistów zwiększy się z ok. 1,7 do 2,3 mln osób. Ogólne nakłady na renty wzrosną o ok. 30 proc. Również będzie średnia wysokość rent. Nie pozwala to na zrewidowanie granicy wieku emerytalnego.

SPRAWA CZYNOSZÓW. Regulacja wysokości opłat za mieszkanie — stwierdził W. Gomułka — jest rzeczą nieuniknioną, ale nie można jeszcze powiedzieć, kiedy zostanie dokonana. Jeżeli podjęte zostaną w tej sprawie decyzje, to również podwyżka plac. Zaden pracowników nie straci na regulacji czynszu.

BODŹCE W PRODUKCJI EKSPORTOWEJ. Produkcja ta jest warunkiem rozwoju całej gospodarki. Konieczne jest pełne zrozumienie jej doniosłości przez załogi i administrację gospodarczą. W stosunku do zakładów, które nie wykazują się z zadaniami produkcji eksportowej, bądź też do tych, które nie chcą takiej produkcji podjąć, trzeba będzie wycofać konsekwencje.

Mówiąc o tych sprawach, W. Gomułka stwierdził, że cała stanowczość, że problem jakości dotyczy w równej mierze wyrobów przeznaczonych na eksport, jak też na rynek wewnętrzny.

PRODUKCJA SAMOCHODÓW OSOBOWYCH. W przyszłym planie 5-letnim zakładamy osiągnięcie produkcji ok. 70 tys. samochodów różnych typów rocznie. Przewidujemy rozmowy z firmami zagranicznymi w sprawie zakupu licencji na produkcję nowego typu samochodów i wspólne z nimi zabiegaj o to, aby tego znowa uczyniła podobnie. Odmówiła ona stanowczo i wróciła do kraju.

Ostatnie pytanie, na które odpowiedział I sekretarz KC brzmiało:

W poprzednich wyborach partia nasza wysunęła hasło głosowania bez skreśleń, czy nie uważacie za celowe wysunięcie takiego hasła obecnie? — Głosował bez skreśleń — odpowiedział W. Gomułka — może być aktem manifestacji poparcia naszego społeczeństwa dla programu i list kandydatów Frontu Jedności Narodu. Listy kandydatów są ustalone wspólnie przez trzy partie, więc gło-

sowanie bez skreśleń oznacza pełny wyraz zaufania do tej decyzji, do naszej polityki, do programu wyborczego.

Mimo, że listy kandydatów do rad narodowych, zwłaszcza gromadzkich i miejskich były szeroko konsultowane, a każda kandydatura omawiana bezpośrednio z wyborcami, to jednak ktoś z wyborców może uważać, że ci, którzy figurują na listach są przedstawicielami różnych środowisk, mamy kandydatów bezpartyjnych, przedstawicieli środowisk katolickich. Jakże by wyglądało gdybyśmy chcieli prowadzić agitację: skreślajcie jakiegosi przedstawiciela grupowań katolickich. To byłoby przekreślenie idei Frontu Jedności Narodu — tak samo, jakbyśmy chcieli prowadzić agitację: skreślajcie jakiegosi ZSL-owca, albo członka SD, a głosujcie na naszego, który jest na miejscu pozamandatowym. Nie robimy tego. I dlatego partia zaleca wszystkim swoim członkom, aby przy wyborach do Sejmu głosowali bez skreśleń. Będzie to właśnie wyrazem poparcia Frontu Jedności Narodu.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

teczna i dawał do zrozumienia, iż publicznie wyrazi takie stanowisko. Obecnie jednak nie ma zamiaru tego uczynić.

Również były wiceprezydent USA — Nixon podczas wizyty w Polsce oświadczył, że rząd USA uważa, iż granica na Odrze i Nysie nie może ulegać zmianie, ale po powrocie do kraju brutalnie napadł na nasze granice, poparł w pełni politykę rządu bońskiego.

Stanowisko USA wobec naszych granic — powiedział W. Gomułka — jest pochodną ich polityki wobec NRD. Prezydent Johnson w przemówieniu z okazji 20-lecia zakończenia wojny nie wspominał o winie Niemiec, uważa, że należy zlikwidować NRD i stworzyć „Wolne Niemcy”. Co to są „wolne Niemcy”, to my dobrze wiemy — powiedział W. Gomułka. — Państwa zachodnie oświadczały, że udzieli Polsce gwarancji, iż Niemcy nie napadną na nasz kraj. Co warte są gwarancje Zachodu, który w latach 1939-45 świadczą, między innymi z września 1939 roku. Dziś Polska jest krajem socjalistycznym i naszego bezpieczeństwa, niepodległości miałyby bronić państwa imperialistyczne? To są kpinny — oświadczył W. Gomułka przy burzliwych oklaskach sali.

Nie ma, jak już wielokrotnie stwierdzaliśmy, żadnego problemu granic, jest tylko sprawa pokoju.

Zapytany o stosunki polsko-radzieckie W. Gomułka stwierdził, że na ZSRR przypada 1/3 naszych obrotów handlowych z zagranicą. Ze Związku Radzieckiego otrzymujemy przede wszystkim surowce, ropę naftową, rudy żelaza i manganu, bawełnę. Sprawdza my też 500-800 tys. ton rocznie zboża, co jest szczególnie korzystne, gdyż na rynkach kapitalistycznych musimy za zboże płacić dewizami.

W naszym eksporcie do ZSRR coraz większą rolę odgrywają maszyny i przemysłowe wyroby konsumpcyjne.

Stosunki gospodarcze polsko-radzieckie — stwierdził W. Gomułka — są i będą także w przyszłości podstawą rozwoju naszej ekonomiki.

Plany alternatywne w przedsiębiorstwach. Prawie wszystkie zakłady sporządziły już tego rodzaju plany. Realizacja zgłoszonych wniosków pozwoliłaby w 1970 r. zwiększyć produkcję o 4 proc. szereg jednak wniosków nie może być zrealizowanych. Np. niektóre zakłady żądają skoncertywania przydzielonych im nakładów na inwestycje w pierwszych latach planu 5-letniego. Jest to niemożliwe, gdyż w efekcie nastąpiłoby spłócenie robot; innym zakładom trzeba byłoby odbierać środki inwestycyjne.

Nie można też uwzględnić zawartego w wielu wnioskach postulatu dodatkowego wzrostu zatrudnienia. Nasza dewiza musi być wzrost wydajności pracy.

GRANICA WIEKU EMERYTALNEGO. Z uwagi na możliwości ekonomiczne, sprawa obniżenia tej granicy nie będzie mogła być rozważana w naj-

wszystkimi krajami Układu Warszawskiego.

Mówca stwierdził następnie, że trwały pokój we współczesnym świecie może być zbudowany tylko na fundamencie pokojowego współistnienia państw i nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych narodów. W podstawę pokoju w świecie uderzają bomby amerykańskie zrzucone na DRW, kolonialną ingerencja zbrojna USA w Indochinach. W interesy pokoju godzi polityka zaostrzenia militarystyki i odwetowości, którzy marzą o wchłonięciu NRD, o zburzeniu zachodnich i nadbałtycznych granic Polski, o odbudowie imperialistycznych Niemiec w granicach z 1937 roku.

Główną siłą, która krzyżuje

je wojenne zamiary imperializmu, jest obóz państw socjalistycznych. Wkład narodu polskiego w walkę z imperializmem, w walkę o zapewnienie pokoju, będzie tym większy, im bardziej zwracamy skupimy swe szeregi we Frontie Jedności Narodu, im bardziej ofiarnie będziemy pracować nad pomaganianiem siły Polski Ludowej.

Głosując powszechnie na kandydatów FJN — oświadczył w zakończeniu I sekretarz KC PZPR — głosować będziemy za całym wszechstronnym rozwojem naszego kraju, za bezpieczeństwem i nienaruszalnością granic naszego państwa, za pokojową polityką Polski Ludowej, za socjalizmem.

Jeśli chodzi o listy wyborców kandydatów do Sejmu, skreślanie mogłoby nosić charakter polityczny, walki międzypartyjnej. Na listach są przedstawiciele różnych środowisk, mamy kandydatów bezpartyjnych, przedstawicieli środowisk katolickich. Jakże by wyglądało gdybyśmy chcieli prowadzić agitację: skreślajcie jakiegosi przedstawiciela grupowań katolickich. To byłoby przekreślenie idei Frontu Jedności Narodu — tak samo, jakbyśmy chcieli prowadzić agitację: skreślajcie jakiegosi ZSL-owca, albo członka SD, a głosujcie na naszego, który jest na miejscu pozamandatowym. Nie robimy tego. I dlatego partia zaleca wszystkim swoim członkom, aby przy wyborach do Sejmu głosowali bez skreśleń. Będzie to właśnie wyrazem poparcia Frontu Jedności Narodu.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

sojuszem bez skreśleń oznacza pełny wyraz zaufania do tej decyzji, do naszej polityki, do programu wyborczego.

Mimo, że listy kandydatów do rad narodowych, zwłaszcza gromadzkich i miejskich były szeroko konsultowane, a każda kandydatura omawiana bezpośrednio z wyborcami, to jednak ktoś z wyborców może uważać, że ci, którzy figurują na listach są przedstawicielami różnych środowisk, mamy kandydatów bezpartyjnych, przedstawicieli środowisk katolickich. Jakże by wyglądało gdybyśmy chcieli prowadzić agitację: skreślajcie jakiegosi przedstawiciela grupowań katolickich. To byłoby przekreślenie idei Frontu Jedności Narodu — tak samo, jakbyśmy chcieli prowadzić agitację: skreślajcie jakiegosi ZSL-owca, albo członka SD, a głosujcie na naszego, który jest na miejscu pozamandatowym. Nie robimy tego. I dlatego partia zaleca wszystkim swoim członkom, aby przy wyborach do Sejmu głosowali bez skreśleń. Będzie to właśnie wyrazem poparcia Frontu Jedności Narodu.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosuje tajnie. Chce kreślić, to kreśli — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwrócić uwagę na naszych członków, aby głosowali bez skre



Naleczów. W tym domu na facytce mieszkał młody Stefan Żeromski w czasach gdy był korepetytorem dzieci rodziny Górskich.
CAF - fot. Dzierżowska

Pisarze ludowi organizują się

W Lublinie obradował Zjazd Pisarzy Ludowych, na który przybyli licznie przedstawiciele poezji ludowej z całego kraju. Nie zabrakło tam również przedstawicieli naszego województwa. Reprezentowali nasz region: Stanisław Senger z Gościcina w pow. wejherowskim, Antoni Pieper oraz ciekawa w swojej twórczości ludowej Danuta Bieszczad-Partyka z Tuł w pow. Nowy Dwór Gd.

Zjazd powołał międzywojewódzki klub pisarzy ludowych, uchwalił jego regulamin i wybrał radę społeczną i zarząd. Do zarządu klubu z naszego województwa wszedł Stanisław Senger z Gościcina.

Milim akcentem, który zakończył obrady, było zwrócenie Naleczowa, posiadającego bogatą tradycję literacką, gdzie mieści się mauzoleum Stefana Żeromskiego i gdzie często przebywał Bolesław Prus.

Bezpośrednio po zakończeniu obrad 30 poetów ludowych, m. in. Stanisław Senger, Antoni Pieper i Danuta Bieszczad-Partyka, rozjechali się po województwie lubelskim na zorganizowane przez TWP spotkania z czytelnikami.

Spotkania z Temidą

Kłopoty uczciwych

KRADNIE się dla siebie. Dla własnych korzyści. Ale żeby kraść i korzystać z tego procederu odprowadzać do cudzej kieszeni? Tego jeszcze nie było.

A właśnie że było. W barze kawowym „Espresso”, na leżącym do „Grand Hotelu” w Warszawie. Okradano tu konsumentów na polecenie kierowniczek.

Owe kierowniczki stosowały kapitalną metodę. Każdej z nowo przyjeżdżających bufetowych przypisywało się manko. „Kłopoty z paniami, moja pani, brakuje blacha ciastek za 150 zł i 50 zł z utargu. Będziemy się musiały pożegnać”.

Nowo przyjęta wpadała w popłoch. Komu nie zależy na czystej, nieźle płatnej pracy? A sprawdzić, czy rzeczywiście miały manko nie mogły, bo towar brały bez pokwitowania, a pieniądze inkasowała kierowniczka. Plakaty: „Co robić pani kierowniczko?”.

Wtedy pani kierowniczka z westchnieniem, lecz cierpliwie rozpoczynała naukę. Jak wydawać kawę, by na każdej filiżance zaoszczędzić 20 gramów, jak lody nakładać, jak ważyć ciasto. Manko jest nieuniknione, trzeba być więc nadrabiać na klientach.

Bufetowe się bały: „Wsadź nas, bo to my przecież wpadniemy, nie nani”.

Kierowniczka — nie: „Nie się nam nie stanie. Ja mam plecy”.

O prawdziwości tych słów przekonywały się podwładne kolejni. Jeśli bowiem ktoś zaczął się buntować i o praktykach stosowanych przez kierowniczkę baru do-

niosły dyrekcji „Grand Hotelu”, już w kilka dni później musiała zbierać manatki.

DWIE przecież wytrwały. Meldowały w dyrekcji i w radzie zakładowej. Nic. Napisali więc do Fali 56, stamtąd przyszła odpowiedź. Sprawa zainteresowała się prokuratura. W wyniku śledztwa obie kierowniczki zasiadły na ławie oskarżonych. Zostały skazane.

Happy end?

Akurat, jak dla kogo. Nie dla wytrwałych bufetowych. Jedna została zwolniona z pracy, druga po wielu interwencjach przeniesiona do... pralni hotelowej. „Na tym zasem”, bo z różnych powodów dyrekcji orientuje się już, że i tu długo miejsca nie zagrzeje. Szykanują ją.

TO ilustracja niezwykle ważkiego społecznego problemu. Problemu, który ujawnił się już w całej krajowej — tam też sygnalizy — tam też sygnalizy — tam też sygnalizy.

Problem został ujawniony, przeanalizowany, przedsięwzięto kroki mające ukrócić tego rodzaju reagowanie na krytykę.

Przykład baru „Espresso” świadczy, że nie wszyscy jednak tym się przejęli. Ze tu i ówdzie jeszcze nie ma mowy o atmosferze, która uniemożliwiałaby panoszenie się zlodziejstwa.

Warto więc jeszcze raz dokładnie i wnikliwie przyrzeć się całej sprawie.

B. JACHIMOWICZ

Nowe zasady-blizsze mieszkania

Po wielu latach okazało się, że prezenty są diabło nierentowne. A przecież tak zwane mieszkania kwaterynkowe — to były właśnie upominki, które państwo prezentowało niektórym obywatelom. Regularne zaś dawanie upominków ma to do siebie, iż uważa się je z biegiem czasu za obowiązek. Poza tym, taka już jest natura ludzka, rzecz bezplatna często się lekceważy. W rezultacie wytworzyło się u nas przekonanie, iż mieszkanie każdemu się należy. Oczywiście — bezplatnie.

NIE zamierzam bynajmniej negować słuszności pierwszego członu tego stwierdzenia. Mieszkanie rzeczywiście każdemu się należy. Każdy ma prawo mieszkać w godziwych warunkach. Czy jednak bezplatnie? Ludziom najmniej zarabiającym nikt tego prawa nie neguje. Ale przecież jest w naszym kraju

spora grupa ludzi średnio zarabiających i grupa ludzi dobrze, czy też stosunkowo dobrze zarabiających. Im nikt nie ofiarowuje bezpłatnie lodówki, telewizora czy samochodu. Nie ma więc podstaw, aby im ofiarowywać bezpłatnie mieszkanie. Nie chodzi zresztą tylko o zasadę „płatnie — bezpłatnie”. Chodzi przede

wszystkim o to, iż bez materialnego współudziału obywateli nie byłoby po prostu w stanie rozwiązać trapiącego nas od lat dwudziestu (nie mówiąc o okresie przedwojennym) problemu mieszkaniowego.

W Programie Wyborczym Frontu Jedności Narodu zakłada się, iż w ciągu najbliższych pięciu lat wybudujemy 3 miliony izb. Równocześnie wskazywano, iż główną formą poprawy warunków mieszkaniowych ludności miejskiej będzie rozwój spółdzielczości mieszkaniowej. Nowe zamierzenia w tej dziedzinie zakładają wybudowanie ze środków finansowych spółdzielców (rzecz prosta przy ogromnej pomocy państwa) ok. 1,3 mln izb, co stanowi prawie 68 proc. całości z budownictwa mieszkaniowego w miastach.

Te nowe zwielokrotnione zadania spółdzielczości mieszkaniowej wymagają dość daleko idących zmian w dotychczasowej praktyce. Przede wszystkim zmiany te dotyczą sposobów finansowania.

Obok kredytów Banku Inwestycyjnego uruchomił się na rzecz spółdzielczości kredyty z zakładowych funduszy mieszkaniowych, jak również dotacje z budżetu centralnego. Zmieniono również zasady dotyczące wysokości wkładu i terminów spłaty kredytu. Nowe zasady rozstrzygały dotychczasowe wątpliwości. Zarówno wysokość wkładu, jak i okres spłaty kredytu zależą od szeregu elementów, wśród nich zaś przede wszystkim od standardu mieszkania, od jego lokalizacji i od wielkości miasta.

O ile pierwszy element nie może budzić najmniejszych wątpliwości, o tyle następne wymagają pewnego wyjaśnienia. Cóż to znaczy: od lokalizacji mieszkaniowej? Znaczy to, iż spółdzielcza cena mieszkania, położonego w środku miasta, będzie wyższa niż mieszkania, położonego na peryferiach. Jest to jak najbardziej słuszne. Centralne położenie, zwłaszcza w dużych miastach, stanowi samo w sobie duże udogodnienie. Zarówno z uwagi na problem komunikacji, jak i na rozbudowaną sieć handlową, na bliskość różnych placówek kulturalnych itd. itp.

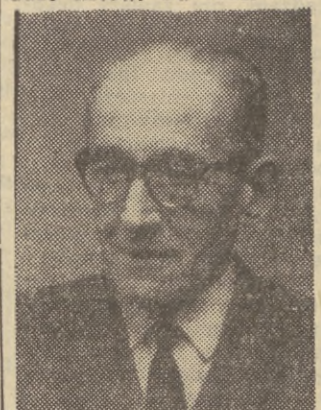
Zróżnicowanie wkładów, zależnie od wielkości miasta, jest również słuszne. Będzie to czynnikiem „odśrodkowym” przeciwdziałającym dążeniu pewnych środowisk i grup do osiedlania się wyłącznie w dużych ośrodkach miejskich. Te nowe zasady dotyczą spółdzielni typów lokatorskiego, a więc mieszkań najtańszych, najpopularniejszych i najbardziej (ze względów materialnych) dostępnych. Wprowadzono również zmiany dotyczące spółdzielni typu własnościowego oraz istotne zmiany, preferujące tzw. budownictwo niskie na terenach nieuzbrojonych.

Wprowadzono także szereg udogodnień w odniesieniu do wszystkich przyszłych spółdzielców. Dotyczy to pomocy w uzyskaniu pożyczki na wkład. Dotyczy to wprowadzenia instytucji tzw. kandydatów, czyli osób, które zostaną w przyszłości przyjęte do spółdzielni. Osobom tym zagwarantuje się termin otrzymania mieszkania, podobnie jak członkom spółdzielni. Wprowadzono również system premiowania mieszkaniowych książeczek PKO i szereg innych przywilejów.

OWE zasady stanowią konsekwentne uzupełnienie nowej polityki mieszkaniowej. Polityki, która stawia na realnym gruncie możliwości pomyślnego rozwiązania jednego z najtrudniejszych zagadnień, jakim jest u nas problem mieszkaniowy.

pressie Wieczornym” i w „Przyjaciółce”.

Właśnie! Powinienem może z nich zrezygnować, gwoździć na ścianę, a z drugiej strony, ta właśnie drobna twórczość daje mi potwierdzenie mojej przydatności, daje mi świądomość tego, że jestem odbierany. Dostaje bowiem dużo listów. Od ludzi mło-



Jan Brzechwa

— To dlaczego chce pan od tej twórczości odejść? — Nie odejść całkowicie, ale napisać również coś innego. Chociaż daleki jestem od twierdzenia, że właśnie to moje nie zrealizowane pragnienie wypowiadałoby mnie najpełniej. Myślę, że te sprawy reguluje życie. Sprawdzianem jest zapotrzebowanie społeczne. Skoro żąda ode mnie książek dla dzieci, oznacza to chyba, że to właśnie robię najlepiej.

— Milczy pan o cotygodniowym felietonie w „Ex-

pressie Wieczornym” i w „Przyjaciółce”.

— Daleko odbiegłymi więc od bajkopisarstwa. I na tym jeszcze nie koniec. Jest pan przecież poza tym jednym z najwybitniejszych znawców prawa autorskiego. Zasiada pan w licznych komisjach krajowych i zagranicznych.

— Tak, istotnie. Te sprawy łączą się z kierunkiem moich studiów i z pracą zawodową od najwcześniejszych lat. Przy tym, na nieszczęście jak dla pisarza, jestem niezłym organizatorem. I lubię tę pracę. I choć z wielu zajęć typu organizacyjnego zrezygnowałem, nie mogę całkowicie się ich wyrzec. Ich brak przeszkadzałby mi, w pewnym sensie, i w samym piśmiennictwie. Trudno przecież odmienić naturę, a jestem z natury człowiekiem aktywnym.

— A co pan sądzi o jubileuszu? Czy jubileusz jako taki nie oznacza już zmierzchu działalności?

— Tak, i to mnie też trochę przeraża. Ale z drugiej strony, jakże odmówić życiowej przecież inicjatywie przyjaciół? Jakże im odmówić okazji do żartów na mój temat? No, i okazji do... co tu będziemy skrywać! Okazji do popicia! A skoro już mówimy tak szczerze: to i okazji do schłebienia własnej próżności.

Rozmawiała: Ewa BERBERYUSZ

Listy od przyjaciół

SZANOWNA REDAKCJO! Z okazji 20-lecia życia wszystkim pracownikom „Dziennika Bałtyckiego” dużo szczęścia w życiu osobistym jak również w pracy dziennikarskiej, szczególnie pani red. Paulinie, życząc zrealizowania pięknych planów społecznych. Jej mocne i piękne artykuły trafiają do najzawziętszych. Z „Dziennikiem” jestem nierozdzielnie związana jeszcze przed wojną, kiedy to wędrowała w tecze mojej córki do Gdańska na terenie Polskiego Gimnazjum im. Piłsudskiego. Owcześnie polemika o Gdańsk była bodźcem do podtrzymywania ducha Polonii Gdańskiej, a dzisiaj jest obrońcą krzywdzonych. Niech więc trwa i służy nadal ku pociesze społeczeństwa, tylko może o nieco większym nakładzie.

Z poważaniem rencistka — WANDA WAJS

Z okazji jubileuszu „Dziennika Bałtyckiego” proszę przyjąć moje gratulacje i najlepsze życzenia.

ZENON KNYPL

Uprzejmie dziękuję za wydrukowanie w niedzielnym numerze notatki o sukcesie Jerzego Tredera. Bardzo proszę o zamieszczenie na łamach Waszego pisma (jeśli to tylko będzie możliwe) tekstu, który przesyłam. Wielu Waszych czytelników interesuje się językiem i językoznawstwem, wiadomości o studentach ruchu językoznawczym mogą być dla nich ciekawe.

W imieniu Studenckiego Koła Językoznawczego z okazji pięknego jubileuszu życzę Redakcji wielu sukcesów w pracy.

EMILIA KUCZYNSKA

Wprawdzie pośpieszyliśmy z gratulacjami i wyśłaliśmy je Wam w zeszłym tygodniu ale jubileusz ma swoje prawa. Przyjmijcie więc raz jeszcze nasze najlepsze życzenia dziennikarskich sukcesów i osobistego powodzenia.

Zespół API — MIECZYSLAW BANKOWICZ

W Wasze XX-lecie najlepsze życzenia przesyła Redakcja Wybrzeża Ilustrowanego

Kuriera Polskiego

Ponieważ w dniu dzisiejszym nie mogłem osobiście złożyć swych gratulacji — tą drogą pragnę zapewnić, że wiesz swoją „Dziennikiem Bałtyckim” z pionierskich lat jego istnienia cenię sobie wysoce.

Związane serdeczne uczucia koleżeńskie dla wszystkich bez wyjątku na rangę i funkcję pracowników gazety, których trud łącznie z moim wkładem tworzy jej historię i obecną pozycję — życzę „Dziennikowi Bałtyckiemu” z całego serca — dalszego pomyślnego rozwoju.

BOLESŁAW WIT ŚWIECICKI

Wszystkim koleżankom i kolegom popularnego i sympatycznego „Dziennika Bałtyckiego” serdeczne słowa uznania za działalność i życzenia dalszego pięknego rozwoju w imieniu zespołu Rozgłośni Gdańskiej przesyła

HENRYK LECHOWSKI

Z okazji jubileuszu XX-lecia serdeczne życzenia przesyła Wojewódzka Agencja Imprez Artystycznych

SOPOT

Z okazji jubileuszu XX-lecia „Dziennika Bałtyckiego” serdeczne gratulacje oraz życzenia dalszego rozwoju Waszego pisma jak również nowych osiągnięć w popularyzacji książek składa

JERZY TARNOŃSKI, dyrektor PP Dom Książki w Gdańsku

Z okazji XX-lecia „Dziennika Bałtyckiego” przekazujemy Redakcji i wszystkim współpracownikom serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy. Wasza gazeta jest nam szczególnie bliska, gdyż zawsze porusza bieżącą problematykę kulturalno-oświatową.

W następnym XX-leciu życzymy podwojenia nakładu oraz dużo — dużo aktualnych tematów.

Wydział Kultury Prezydium PRN, Pow. Dom Kultury, Pow. i Miejska Biblioteka Publiczna w Sztumie

Z okazji 20-lecia „Dziennika Bałtyckiego” zarząd, działacze i zawodnicy Morskiego Związkowego Klubu Sportowego „Gdynia” przesyłają dla wszystkich pracowników Redakcji serdeczne pozdrowienia oraz sukcesów w pracy i w życiu osobistym.

MZKS Gdynia

Całemu zespołowi błękitnego czasopisma Wybrzeża dużo sukcesów w dalszej pracy życzy

MARIAN DOBRZYKOWSKI — Foto „Ryś”

Z okazji 20-tej rocznicy „Dziennika Bałtyckiego” niezmiernie poczytnego, rozpowszechnionego, pierwszego pisma na Wybrzeżu Gdańskim — Prezydium Zjednoczenia Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów O/M Gdańsk — w imieniu swoim i 7-tysięcznej rzeszy swych członków przesyła Ob. Naczelnemu Redaktorowi oraz wszystkim Redaktorom i Pracownikom Redakcji najserdeczniejsze, gorące, z głębi serca płynące pozdrowienia oraz życzenia dalszej owocnej pracy.

prezes sekretarz

Krzysztof JANOWICZ

Współorganizator Batalionów Chłopskich prawnik i działacz wiejski

Spotykamy się w mieszkaniu Franciszka SADURSKIEGO. Jego gabinet przypomina bibliotekę. Zaglądamy na półki. Mało beletrystyki, za to ogromne zbiory literatury pamiętnikarskiej, autobiograficznej, historycznej i wspomnieniowej.

— Te zbiory w pełni oddają pańskie zainteresowania...

— Dotyczy tylko nie związanych z zawodem zainteresowań zwłaszcza wielkiej miłości historii i archeologii. To moja żona Anna archeolog i docent Uniwersytetu Warszawskiego zaraziła mnie w tym stopniu zamiłowaniem do wykopalisk i historycznych pamiatek, że kilkakrotnie brałem udział w wyprawach archeologicznych i to nawet jako czynny członek ekipy między innymi na Krymie.

— A te książki o Batalionach Chłopskich i walce z okupantem na Lubelszczyźnie?

— To też historia, z tą tylko różnicą, że w tamtych wydarzeniach uczestniczy-



łem jak najbardziej osobiście. Jako działacz Związku Młodzieży Wiejskiej na Lubelszczyźnie i Akademickiego Związku Młodzieży Wiejskiej brałem udział w kampanii wrześniowej a później byłem współorganizatorem Batalionów Chłopskich i pierwszym komendantem BCH na pow. lubelski. Pomiedzy akcjami zbrojnymi redagowałem pismo konspiracyjne „Orle Ciosy”. Wówczas to awansowałem do stopnia majora.

— Ale po wojnie został pan na powrót cywilem?

— Tak. Organizowałem Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Lublinie w sierpniu 1944 roku, na którym zostałem wybrany wiceprezesem zarządu głównego. Po zjednoczeniu organizacji młodzieżowych jako członek Stronnictwa Ludowego pełniłem różne funkcje w NK ZSL między innymi jako kierownik wydziału i po dzień dzisiejszy wiceprzewodniczącym Komisji Prawnej.

— To już domena zainteresowań zawodowych.

— Tak. Z wykształcenia jestem prawnikiem, z zawodu praktykującym adwokatem specjalizującym się w prawie karnym.

— Czym wobec tego chciałby się pan szczególnie zająć jeśli wyborcy obdarzą pana mandatem poselskim?

— Jako prawnika-praktyka, od wielu lat związanego z wymiarem sprawiedliwości (byłem między innymi wiceministrem sprawiedliwości) interesuje mnie przede wszystkim przestępczość nieletnich oraz przestępczość gospodarza. Od najwcześniejszych lat będąc związanym z ruchem młodzieżowym (wiejskim), problemy wychowawcze młodzieży są mi szczególnie bliskie. Dlatego nie zawsze podzielam krytyczne opinie, jakie mi starzy skłonni jesteśmy wypowiadać o młodzieży. Wypowiadać należy, że człowiek kształtujący warunki, środowisko w jakim wzrasta i wychowuje-

się. A skoro tak, to czy my sami przede wszystkim nie jesteśmy winni, że młodzież jest właśnie taka, a nie inna?

Następnie jako prawnika interesuje mnie problem przestępczości gospodarza, a zwłaszcza przyczyny tej przestępczości. Jest to niewątpliwie zjawisko niepokojące, które tylko przy ścisłym współdziałaniu społeczeństwa może być zwalczane, a w każdym bądź razie wybitnie zmniejszone.

Interesuje jako prawnika również mnie problem ugruntowania praworządności, praworządności rozumianej obustronnie, to jest zarówno w stosunkach wszystkich organów władzy do obywateli, jak i w stosunkach obywateli do państwa ludowego. Oczywiście jest, że w ubiegłych latach zrobiono wiele dla umocnienia praworządności. Sejm uchwalił wiele aktów prawnych mających istotne znaczenie dla obywateli i dla prawidłowej działalności organów władzy, czego dowodem i przykładem jest między innymi Kodeks Postępowania Administracyjnego. Wydaje się jednak że w tej dziedzinie jest jeszcze wiele do zrobienia.

Przyszły Sejm będzie miał ponadto jeszcze wiele do zrobienia na odcinku dalszej kodyfikacji przepisów prawnych. Mam na myśli zwłaszcza kodyfikację prawa karnego i to zarówno materialnego jak i procesowego. Ponadto bardzo mnie interesuje rodzaje się sadownictwo społeczne, a co zatem iżle — maksymalne wciągnięcie społeczeństwa do współdziałania w wymiarze sprawiedliwości.

Ale nie chciałbym ograniczać się tylko do prac mających związek z prawem w ścisłym tego słowa znaczeniu. Zarówno pochodzenie jak i dotychczasowa działalność na odcinku wiejskim, sprawiają, że problem wsi jest mi szczególnie bliski. Właśnie w tej dziedzinie będę się szczególnie starał przyjąć z pomocą „moim” rejonem, z których kandyduję.

— Jakie sprawy uważa pan za najpilniejsze?

— Szybkie unowocześnienie rolnictwa, poprawę warunków bytowych i społecznych na wsi oraz zatrzymanie młodzieży wiejskiej w ich środowisku, skłonienie do podejmowania pracy w rolnictwie. Oczywiście nie mam na myśli aktów prawnych tylko stworzenie takich warunków w których pobyt na wsi byłby dla młodych ludzi atrakcją równą życiu w mieście.

Rozmawiał:

K. SZELESTOWSKA

Reprezentuje młodych

— Organizujemy w naszych zakładach laboratorium i ta praca aktualnie mnie absorbuje.

Mgr inż. Lucynę ADAMOWICZ odnajdujemy w ukrytym za stolarnią po-



koiku na piętrze nowego budynku Skarszewskich Zakładów Drzewnych Przemysłu Terenowego. Pracuje tu na stanowisku technologa dopiero drugi rok — od chwili ukończenia studiów na Wydziale Technologii Drewna Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. Przed studiami przez rok pracowała już w Powiatowym Związku Kółek Rolniczych w Kościerzynie. Jest najstarszą z czteroosobowego rodzeństwa, co wobec braku od paru lat matki nakłada na nią dodatkowe obowiązki w rodzinie.

Naszej rozmowie z p. Lucyną sekundują dochodzące z hali produkcyjnej postukiwania. Zakład, w którym nasza kandydatka stawiała swoje pierwsze kroki w pracy zawodowej jest jej

specjalnie bliższy i chętnie o nim mówi.

— Pracuję tu około 240 osób i nadal zatrudnienie się powiększa. W przyszłym 5-letcu wzrośnie o 100 osób, trzeba więc będzie wprowadzić pracę dwuzmianową. Produkcję my aktualnie szafy i amerykańki, które od drugiego półroczia br. zastąpi nowy typ kanap. Uruchamiamy też nowy dział produkcji eksportowej. Na razie są to krzesła i krzesła.

Na pierwszy rzut oka uwagę zwraca przede wszystkim młodość naszej kandydatki na posła do Sejmu PRL. Nie jest to bez znaczenia, bowiem p. Lucyna reprezentuje młodzież miast i wsi Wybrzeża. Wszystko co dotyczy młodzieży jest jej szczególnie bliskie.

— Dojeżdżam codziennie do pracy w Skarszewach pociągami z Kościerzyny. Razem ze mną pokonują tę odległość tłumy ludzi, w tym przeważnie młodzież. Równocześnie wiele osób ze Skarszew dojeżdża do pracy w Kościerzynie. Tak więc mam na co dzień okazję obserwować pewne nieprawidłowości w zatrudnieniu. Szczególnie ważny problem stanowi sprawa zatrudnienia absolwentów naszych szkół zawodowych. Podobna sytuacja jest i gdzie indziej np. w Kwidzynie. Należałoby to jakoś uporządkować np. przez odpowiednią lokalizację szkół i przemysłu terenowego.

...Na spotkaniach przedwyborczych z młodzieżą wiejską często słyszę zdania na temat konieczności dalszego rozwoju życia kulturalnego i oświaty rolniczej. Młodzież wciąż domaga się sal widowiskowych, urządzeń świetlicowych, nowych szkół. Na sprawy te trzeba będzie nadal zwracać dużo uwagi.

„Opanowanie morza jest równie wielką przygodą jak opanowanie przez człowieka Kosmosu...”

mówi Andrzej Benesz kandydat na posła



Członek Prezydium CK SD, sekretarz WK SD w Gdańsku Andrzej Benesz związany jest z pracą poselską od dwóch kadencji, z działalnością polityczną i społeczną — od roku 1945. Mimo, a może właśnie dlatego, że pochodzi z gór, zna doskonale problematykę morską, z którą spotkał się w roku 1946 jako sekretarz WK SD w Szczecinie, potem w Koszalinie, a od roku 1958 — w Gdańsku. Wszystko to nie przeszkadza mu studiować archeologię!

— Dlaczego właśnie archeologię, skoro na co dzień spotyka pana morza wśród żeglarzy?

— Dlatego — wyjaśnia Andrzej Benesz — że moje zainteresowania mają wbrew pozorom wspólny mianownik z morzem...

— ???

— Pasjonuje mnie archeologia podwodna... Przecież badania nad kulturą materialną wiążą się z elementarną jak najbardziej współczesną techniką, bez której archeologia podwodna nie ma żadnych szans.

— Ponawiam pytanie: dla czego właśnie archeologia?

— Dno morskie — to jest nieodkryty kontynent, który ciągnie tak samo, jak ciągnie zawsze ludzi wszystkie białe plamy na mapie świata. Moim zdaniem opanowanie morza jest równie wielką przygodą, jak opanowanie przez człowieka Kosmosu...

— To jest pańska druga natura... A ta pierwsza?

— Życie składa się przecież z mniej zasadniczych spraw i dlatego nie mogę przechodzić na co dzień objętym wobec spraw, które w moim obywatelskim sumieniu nie wydają się jeszcze rozwiązane...

— Co pan ma na myśli?

— Proszę się nie śmiać, ale tak jest rzeczywiście: interesuje mnie zagadnienie usług nie tylko od strony rozwiązania tego czy innego problemu, ale z punktu widzenia, powiedziałbym teorii polityki i socjalistycznego modelu gospodarczego oraz społecznego.

— Problem niezwykle złożony...

— Właśnie! Między innymi dlatego, że przyznając absolutny priorytet produkcji, z czym całkowicie się zgadzam, nie zawsze docenialiśmy konieczność rozwiązania wtórnego etapu produkcji dochodu narodowego, w czym mieszczą się i usługi... Jesteśmy już dziś na tyle zagospodarowani, że spokojnie już najbardziej zasadnicze potrzeby, że czas zająć się pozornie drobnymi sprawami, z których składa się codzienne życie każdego z nas. Prawidłowość osiągnięć socjalizmu wtedy dotrze w pełni do ludzkiej świadomości, jeśli nie tylko będziemy budować statki, hutę i kopalnię, ale kiedy w naszym codziennym życiu, życiu naszych żon i dzieci dostrzeżemy zasadnicze zmiany, których możliwość dokonania jest w pełni realna i leży w granicach realizmu...

— Na przykład?

Kandydat z Kursztyna

JANA KWIATKOWSKIEGO, kandydata na posła do Sejmu zastajemy w biurze kursztynskiego PGR. Jeszcze tylko mała dyspozycja dotycząca najbliższej



własnej pracy i już możemy rozmawiać.

Kwiatkowski kandyduje nie tylko do Sejmu, lecz również i do Powiatowej Rady Narodowej w Tezewie.

Dotychczas, jak sam twierdzi, jeszcze nie pełnił tak odpowiedzialnych i co tu ukrywać zaszczytnych funkcji. Jest robotnikiem, ściśle brygadystą polowym w PGR. Ukończył szkołę rachunkowości rolniczej w Gnieźnie, Młynach, ale pozostał wierny swej pracy w polu.

— Czy jest to związane z zamiłowaniem do rolnictwa?

— pytamy.

Odpowiedź jest zdecydowana:

— Na pewno tak. Urodziłem się na wsi, od dziecka związany byłem z rolą, po prostu kocham tę pracę. Ciężka jest, ale od czego ma chłaniać. Terminowe wykonanie robót również czyni je cięższą. U nas liczą się tylko plony, toteż czuję się najlepiej wtedy kiedy przychodzi okres pielęgnacji upraw, kiedy już po wroście można wnieść o wysokości zbiorów, widok jak rośliny rozwijają się i rosną budzi w rolniku nieodmiennie wielką radość.

— Z ogromnym aplauzem przyjmuję nowe wieżowce, ale nie mogę przejść do porządku dziennego nad tym, że mieszkanie zajmowane przez żywych ludzi remontuje się przez 6 miesięcy! Nie mogę spokojnie patrzeć na uruchamianie produkcji doskonałych silników elektrycznych, jeśli 1/4 z nich potem stoi, bo nie ma komu przejąć ich szrotu. Nie mogę spokojnie patrzeć na uruchamianie produkcji doskonałych silników elektrycznych, jeśli 1/4 z nich potem stoi, bo nie ma komu przejąć ich szrotu. Nie mogę spokojnie patrzeć na uruchamianie produkcji doskonałych silników elektrycznych, jeśli 1/4 z nich potem stoi, bo nie ma komu przejąć ich szrotu.

— Co pan rozumie przez kulturę konsumpcji?

— Składa się na nią zespół warunków prawidłowego korzystania z efektów produkcji. Trudno mówić o kulturze konsumpcji w przypadku nowej „Syrenki”, którą po nabyciu trzeba przez pół roku dokręcać, pasować, majstrować. Problemy te są naciągane przez praktyczną działalność Stronnictwa Demokratycznego, która pokrywa się z moimi własnymi zainteresowaniami, jeśli chodzi o działalność społeczną i polityczną...

— Ale to jest niezwykle szeroki wachlarz spraw...

— Rzecz jasna! I dlatego przez usługi rozumiem usługę wobec obywatela, dalej usługi typu spółdzielni lekarskich, społecznej organizacji opieki nad starszymi i dziećmi w ramach komitetów blokowych po usługi typu rzemieślnicze...

— Ale czy to wszystko nie zaciemnia panu morza i jego problemów?

— Pracowałem przez 2 kadencje w Komisji morskiej i w dalszym ciągu chciałbym w tej komisji pracować.

Rozmawiał:

Lech NIEKRASZ

Plon zebrany na spotkaniach przyda się przyszłym posłom

JEST sympatyczny i bez pośredni, chętny do rozmów i dyskusji związanych z problematyką rolnictwa, z którego kandyduje na posła do Sejmu. Dzięki cechującym go prostocie i szczerości a jednocześnie podejściu do wszelkich poruszanych spraw z młodzieżą wprost pasją, łatwo zdobywa przychylność i aplauz otoczenia.

Takie oto ogólne, reporterskie spostrzeżenia wynieść można z rozmowy z kandydatem na posła okręgu gdańskiego Bronisławem



DRZEWIECKIM, a także z obserwacji spotkań z wyborcami, w których uczestniczy na terenie swego okręgu.

Bronisław Drzewiecki już od najmłodszych lat miał doświadczenia z rolnictwa. Był z rolnictwem związany jako członek Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. W okresie międzywojennym jest inicjatorem walki z konserwatywnymi tendencjami w ruchu ludowym, współzałożycielem pisma „Chłopskie Życie Gospodarcze”, autorem szeregu bojowych, opatrzonego w radykalne hasła ludowe artykułów. Niewygodny dla władzy sanacyjnej działacz wracony zostaje do więzienia. W czasie okupacji pracuje w konspiracji będąc członkiem Prezydium SL „Wola Ludu” i zastępcą przewodniczącego konspiracyjnej Rady Narodowej woj. warszawskiego. Po wojnie wchodzi w skład KRN i niemal przez wszyst-

kie kadencje zasiada na ławie poselskiej, działając w komisjach sejmowych.

Z kim spotkałem się na jednym zebrań przedwyborczych. Kandyduje na posła z ramienia ZSL w okręgu nr 18 w Gdyni. Słucha uważnie i notuje skrzętnie poruszane problemy.

— Te spotkania — mówi — uważam za bardzo interesujące. Dają wiele materiału do przemyślenia, świadczą też o dojrzałości społeczno-politycznej wyborców. Przyszłym posłom przyda się na pewno zebrany na spotkaniach plon.

Bronisław Drzewiecki jest z wykształcenia inżynierem-rolnikiem, rozumiałe więc, że wiele uwagi poświęca zagadnieniom związanym z rolnictwem. Stwierdza, że rolnictwo Wybrzeża nie jest marginesem, bowiem tereny naszego województwa posiadają bogatą tradycję w tej dziedzinie go spodarki. Ot, chociażby powiaty kaszubskie, które godne są wnikliwej uwagi. Ale nie tylko rolnictwo interesuje naszego kandydata...

— Zamierzam wejść do komisji morskiej przyszłego Sejmu, jeśli będę wybrany na posła. Była to zresztą jedna z dziedzin mojej działalności już w Krajowej Radzie Narodowej. Chcę brnąć żywym działem w tych pracach. Cała Polska powinna żyć morzem i sprawami z nim związanymi. Działalność społeczna to moja pasja od najmłodszych lat i chcę być teraz takim działaczem dla dobra gospodarki morskiej.

(czes)

Muzeum morskie w szkole dolnośląskiej

Załoga polskiego motorowca „Jan Matejko” od dawna już sprawuje patronat nad szkołą podstawową w Bolesławcu, która również nosi imię wielkiego malarza. Nie dawno przy czynnej pomocy marynarzy tego statku, w bolesławickiej szkole została otwarte jedyne na Dolnym Śląsku muzeum marynistyczne. Zgromadzono tam eksponaty ilustrujące rozwój polskiej floty handlowej i marynarki wojennej. W muzeum zgromadzono też wiele rysunków dzieci o tematyce marynistycznej.

„Pierwszy” na liście

Różne instytucje rozmaicie reagują na krytykę prasową. Przeważnie odpowiadają rzeczowo, ale zdarza się, że wykrętnie. Dotychczas jednak nie było wypadku, aby skrytykowana instytucja, operując fałszem i zmyśleniami przetrzała swoją winę na poszkodowanego. Obecnie musimy założyć i taką listę. Jako pierwszy wpisał się na nią gdański ZURIT.

Chodziło o felieton „Co by było, gdyby...”, który ukazał się w „Dzienniku Bałtyckim” dnia 8 bm. Opisał w nim swoje perypetie ze zgłoszeniem awarii telewizora. Zgłosiłem ją telefonicznie w punkcie usługowym ZURIT-u dnia 3 maja rano. Przyszło mi, że technik przyjdzie 4 maja, po czym zwołano przez kilka dni. Technik wreszcie przyszedł 7 maja około godziny 20-ej, w czasie, kiedy felieton był już w druku.

W felietonie tym zarzucałem punktowi nr 29 ZURIT-u niesłowność i oczekiwałem wytłumaczenia się z tej przyzwy. Tymczasem nadszedł list, podpisany przez zastępcę dyrektora do spraw handlowo-administracyjnych Henryka Kubiaka, w którym zarzuca się mi, że:

a) nie przeczytałem instrukcji (co jest nieprawdą),
b) że manipulowałem tylko jednym pokrętelem zamiast dwoma, co rzeczywiście miało miejsce (co jest prawdą),
c) że manipulowałem dwoma pokrętłami zamiast jednym (co jest nieprawdą),
d) że manipulowałem trzema pokrętłami, nieostrożnie uży-

Wydawca naszego pisma ZURIT-u, Wydawca mi się, że jest rzeczą niemożliwą, aby można było tak sobie bimbać z klientami, jakby to z tych listów wynikało. List dyr. Kubiaka przekonał mnie, że jednak klienci mają rację.

kownika. Instrukcję czytałem tak dokładnie, że nawet wyczytałem, że pierwszy regulacji telewizora musi dokonać fachowiec z punktu sprzedaży, czego oczywiście w swoim czasie nie uczyniono.

Ostatnich akapitów straszyć nie będę, gdyż założyłem je muszę do kategorii zwykłych insynuacji pod adresem użytkownika telewizora.

Przeczytałem dokładnie nie tylko instrukcję, ale i list dyr. Kubiaka. Jest tam taki passus:

„Termin wykonania naprawy podano 5 maja po godzinie 16. Po przybyciu technika do mieszkania... okazało się...”

Sprytne, prawda? Termin podano 5 maja i po przybyciu technika... A o tym, że technik przybył nie 5 maja ale 7 maja — ani słowa!

Pismo swoje gdański ZURIT był uprzejmy przesłać do wiadomości centrali w Warszawie. Upoważnia mnie to do zaprzestania bezowocnej wymiany pism z gdańskim ZURIT-em i skierowania szczegółowego wyjaśnienia bezpośrednio do Warszawy.

Dziwiłem się często, dlaczego nasza redakcja jest zasypywana skargami na pracę ZURIT-u. Wydawało mi się, że jest rzeczą niemożliwą, aby można było tak sobie bimbać z klientami, jakby to z tych listów wynikało. List dyr. Kubiaka przekonał mnie, że jednak klienci mają rację.

Władysław MERGEL

Film

„PTAKI”

HITCHCOCK. To już w kinematografii światowej „firma” — podobnie, jak np. Disney. Każdy nowy obraz tego twórcy oczekiwany jest z ogromnym zaciekawieniem — i przynajmniej co drugi nie zawodzi widzów. Para mistrzów filmów kryminalnych i sensacyjnych swym dziełem już od lat czter-



dziestu, ma na swoje usługi cały sztab wysoko kwalifikowanych speców, jest więc produkcja Hitchcocka towarem „bez braków”, często wręcz raskakującym nowatorstwem spojrzenia. Podobnie jest z „Ptakami”, które weszły niedawno na nasze ekrany. U podstaw scenariusza tego filmu leżała opowieść Daphne du Mauriera o przerażającej inwazji ptaków na ludzi: krzykliwe mewy, ponure kruki i... niewinne, duże jaskółki, czy inne przedziwne stworzenia, ogarnięte pasją aniołom, mordercami, powołują klęskę żywiołową i wywołują całe okoliczności.

Fabula, jeżeli traktować ją dosłownie, może nie być przekonująca — ale trzeba zobaczyć, jak Hitchcock potrafi ją przekazać. W każdym razie bezpośrednio po obejrzeniu filmu odradamy samotne spacerowanie nad morzem, gdzie w powietrzu unosi się stada skrzeczących mew. Raczaj polecieć spokojnie do kina, a nie do zoo, przed klatką lwa... Reżyseria Hitchcocka potrafi nadać nawet spokojnym scenom jakiegoś podtekstu niespokojności... Jako ilustrację do tych słów o filmie przytoczmy fragment rozmowy Hitchcocka z francuskim reżyserem Truffautem:

Truffaut: — Realizując swoje filmy, narażony jest pan na pewne ryzyko; ludzie szukają w nich rozrywki, ale jednocześnie stają się pokorni, że nie są nałowi, przez co stają się bardzo krytyczni w stosunku do owej rozrywki.

Hitchcock: — Tak, oczywiście; przychodzi do kina, siadają i mówią: „Proszę

mnie zabawić”. A potem próbują przepowiadać rozwój akcji: „Domyślam się, co będzie dalej”. A ja muszę przynajmniej wyzwać: „Ach, więc tak uważasz? No to jeszcze zobaczmy!”. W „Ptakach” doszedłem niemal do tego, że publiczność nigdy nie potrafi przewidzieć, jaka będzie scena następna”.

T.: — Nie wydaje mi się, by „Ptakom” groziło takie przepowiadanie dalszego ciągu akcji. Ludzie raczej będą oczekiwać, że ataki ptaków będą o wiele poważniejsze. Cała pierwsza część to film „normalny” psychologiczny, i w każdej scenie tylko drugi plan przypomina o istnieniu ptaków.

H.: — Musiałem to tak zrobić, ponieważ w momencie, gdy film wchodzi na ekrany, publiczność właściwie wszystko już wie — ludzie czytają artykuły reklamowe, reportaże i recenzje, opowiadają sobie treść filmu, więc nie chciałem, by się niecierpliwiili oczekując na ptaki — a sama psychologiczna historia miłosa nie będzie ich dostatecznie pasjonować. Owe ataki na końcu każdego filmu — to tak, jak gdybym mówił do publiczności: „Cierpliwości, cierpliwości, ONE już nadchodzi...”.

Przed premierą

„Ktoś nowy”

SZUKA Marka Domańskiego „KTOŚ NOWY” wywołała już sporo polemik i na pewno będzie jej wywoływać dalej. Krytycy ochrzcili ją mianem „nowego produkcyjniaka”. Zarzucają autorowi brak głębi psychologicznej i plakatowości. Jednego tylko nie sposób jest sztuce zarzucić, a mianowicie tego, że konflikt w niej zawarty i pokazane wysiłki autor z palca. „Ktoś nowy” jest sztuką bardzo współczesną, bardzo konkretną, a więc bardzo ciekawą dla współczesnego widza. Akcja jest dzieje się w fabryce w roku 1964.

Gotów jestem założyć się, iż sytuacja w wielu naszych fabrykach, mimo, że żyjemy już w drugim kwartale 1965 roku i mimo, że „Ktoś nowy” narobił już wiele hałasu, wygląda tak, jak w fabryce kierowanej przez dyr. Daciaka. Kto ma rację? Młody wicedyrektor fabryki inżynier Kukuła, który jest zwolennikiem „dobrych roboty”, w tym znaczeniu tego pojęcia jak pojmują je i tłumaczy prof. Tadeusz Kotarbiński? Czy też ci, którzy uważają Kukulę za rozrabiacza i karierowicza? Za człowieka bezwzględniego, tym, nie licząc się z nikim i niczym. (Należy do nich także przedstawiciel związków zawodowych).

Według mnie racja jest po obu stronach barykad. Aczkolwiek wolę bezwzględne Kukulę, jego maksymalny stosunek do siebie i swoich podwładnych. I też uważam, że człowiek tyle jest wart ile warta jest jego praca. Ze ludzi należy cenić za to co robią, a nie za to co mówią. Wszelkie pobłażanie przysmakom oka na brak fachowości, stosowanie taryfy ulgowej (jakże często jeszcze dzisiaj) pod dwudziestu latami stosowane i praktykowane, tolerowanie niechlujstwa, w tym i owego polskiego „jakoś to będzie” (w każdej dziedzinie życia, nie tylko w przemyśle) — prowadzi w konsekwencji do braków, do róbki, pucu i lipy. Bardzo dobrze, że Kukuła walczy z taką postawą, że sto-

sowaniem taryfy ulgowej wobec ludzi niezdolnych i niechętnych do pracy. Z tych powodów Kukuła zasługuje na miano bohatera politycznego, na miano nowego człowieka. Jest szorstki w obecnym, wszystkich drażniące, ludzkie sprawy stawia po prostu i otwarcie. Nie jest dyplomatem w tych delikatnych i bolesnych sprawach. Powiedziałem, że rację są po obu stronach barykady. I chyba tak, bo Kukuła, gorący zwolennik dobrej roboty, momentami zapędza się zbyt daleko, przestaje widzieć człowieka. Jednakże ocena postawy Kukulę, sprawiedliwie rozsądnie racji należy do każdego z widzów. I jestem pewien, że będą tu rzutowały doświadczenia wyniesione z własnych podwórek. I to będzie też bardzo prawdziwe. Bo jak napisał jeden z krytyków, omawiając łódzkie przedstawienie „Ktoś nowy”, Domański chciał wpuścić trochę świeżego powietrza do zakładów pracy. Zamiar ten udało się Domańskiemu prawie w stu procentach.

„Ktoś nowy” zainteresowały się także teatry zagraniczne, grano go już np. w Związku Radzieckim, a nawet pokazano go na odbywającym się po raz pierwszy w Moskwie Festiwalu Polskich Sztuk. Dramat w trzech aktach Marka Domańskiego od razu trafił na sceny, musiał też trafić i na naszą scenę, bo taka jest kolej losu wszystkich sztuk, które są obojętne wobec współczesności, nie są wyssane z palca i nie są nieporadne warsztatowo.

Kukuła jest potrzebny, Kukuła nie powinien zrażać się rymowanymi anonimami takimi jak ten:

Choć Kukuła postępek kuje,
My Kukulę mordę skujemy,
„N jest jeden, a nas stu
Figa będzie z NTU”.

(Normy Techniczne Uzasadnione). Chodzi właśnie o to, żeby nie był jeden.

Premiera „Ktoś nowy” 31 maja w Teatrze Kameralnym o godz. 19. Reżyseruje Jerzy Goliński, scenografię Jadwiga Pożakowskiej. W roli Kukulę Jerzy Stanek.

K. Ł.

Nowy rozkład jazdy na kolejach

Nowy rozkład jazdy kolejowej wchodzi w życie dnia 30 maja 'br. o godz. 1.00. Nowy rozkład jazdy uwzględni niektóre istotne zmiany, zwłaszcza w kursowaniu pociągów w ruchu dalekobieżnym w okresie sezonu letniego, a mianowicie:

Usprawniono komunikację na odcinku Gdynia-Olsztyn-Kraków-Zakopane. Obecny pociąg odjeżdżający w tej relacji z Gdyni o godz. 22.15, odjeżdżał z Gdyni o godz. 16.34, a pociąg łącznikowy z Olsztyna do Torunia o godz. 17.40.

Na trasie Warszawa Wsch. — Wybrzeże w okresie sezonu letniego, w czasie zmiany tury, dodatkowy pociąg osobowy w relacji Warszawa Wsch. — Gdynia — Kołobrzeg i z powrotem. Pociąg ten z Gdyni do Warszawy kursować będzie o godz. 16.20.

Na trasie Śląsk — Wybrzeże w okresie wzmożonych przewozów sezonu letniego kursować będzie dodatkowy pociąg osobowy w relacji Bielsko-Biała — Gdynia — Łeba. Pociąg ten z Gdyni do Bielska B. odjeżdżał o godz. 20.03, a ponadto dotychczasowy pociąg relacji Gdynia — Bytom przez Karsznice oraz Gdynia — Ostrowik, przez Poznań przedłużono do Katowic.

Na trasie Gdynia — Łódź Kaliska w okresie lata, a w okresie wzmożonych przewozów — do Kielc kursować będzie dodatkowy pociąg osobowy odjeżdżający z Gdyni o godz. 20.21.

Na trasie Gdynia — Olsztyn przewidziano nowy stały pociąg, odjeżdżający z Gdyni o godz. 5.16, z Gdańska o godz. 5.40.

Dotychczasowy pociąg ekspres relacji Gdynia — Poznań od nowego rozkładu jazdy zostaje zamieniony na pociąg pospieszny. Pociąg ten będzie prowadził wagony z miejscami przeznaczonymi tylko w relacji bezpośredniej Gdynia — Poznań — Praha.

Dla przyspieszenia biegu nie-

Apel do ratowników wodnych województwa gdańskiego

W Malborku odbyła się ostatnia narada Powiatowego Komitetu Upowszechniania Pływania. W czasie narady członkowie Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego uchwalili apel, skierowany do komitetów upowszechniania pływania i komend Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w województwie gdańskim. W apelu tym czytamy:

Doświadczenia ubiegłego roku wykazały, że członkowie WOPR w woj. gdańskim w dużym stopniu przyczynili się do zapobiegania utonięciom. W 1963 r. utonięło w naszym województwie 114 osób, a w 1964 r. — 82 osoby. Ten spadek wypadków utonięć zawdzięczać należy w dużym stopniu sprawniejszej organizacji pracy WOPR.

Działalność WOPR z roku na rok staje się bardziej aktywna, m. in. dzięki jej powstaniu w szeregi tej organizacji coraz więcej i coraz bardziej oddanych spraw ratownictwa członków społeczeństwa. W 1964 r. członkowie WOPR uratowali 345 osób oraz zapobiegli wypadkom utonięć w 656 przypadkach.

Dla uczczenia 20 rocznicy wyzwolenia Polski oraz województwa gdańskiego, Komitet Upowszechniania Pływania i komenda WOPR w Malborku apelują do społeczeństwa Wybrzeża o zasilanie drużyn WOPR jak najofiarniejszymi obywatelami, którzy by strzegli życia ludzi korzystających z kąpielni.

Równocześnie wzywamy wszystkich komitety upowszechniania pływania i komendy WOPR województwa gdańskiego do współzawodniczenia:

● w organizowaniu drużyn WOPR;

● w zabezpieczaniu wszystkich zbiorników wodnych znajdujących się w zasięgu działania komitetów;

● w maksymalnym udziale członków WOPR w zabezpieczaniu życia i zdrowia ludzkiego. (st)

Uwaga, ratownicy wodni!

Kolejna weryfikacja ratowników i kl. (celem otrzymania nowych legitymacji) odbędzie się dziś (26 bm.) o godz. 17 w siedzibie GOZP przy ul. Żygmunta Augusta 2 w Gdyni. Ratownicy, którzy nie przystąpią do weryfikacji nie otrzymają skierowania do pracy w sezonie letnim i w latach następnych. (st)

SPRZEDAŻ

„LAMBRETTE 150 LD”, części zamienne — sprzedaż. Oliwa, Licznik — 16, po godz. 17.

„TRABANT 600” i lodówkę 50 l sprzedam. Gdynia, Słaska 78 — 41, po godz. 16. S-1073

Dnia 24. V. 1965 roku zmarła po długich i ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza żona, siostra, matka i babcia

RODZINA

MOTOCYKL MZ-ES-250 — pilnie sprzedam. Malbork, Kościuszki 8 — 7, tel. 491. P-777

FOTELE, foteliki z impertu, stół, dywan sprzedam. Gdynia, Między 34/35.

GAZA blaszana składamy nowy sprzedam. Tel. 51-38-02, godz. 17-19.

W dniu 21 maja zginął śmiercią tragiczną nasz najukochańszy syn, mój jedyny brat i wnuczek i narzeczony

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 maja 1965 r. zmarł znany i ceniony działacz rzemieślniczy i społeczny

LEON LASKOWSKI

długoletni podstarzy Cechu, przewodniczący kasy zapomogowej Cechu, b. członek zarządu Izby Rzemieślniczej, radca Izby Rzemieślniczej, odznaczony honorową i złotą odznaką rzemiosła.

W Zmarłym traciemy serdecznego koleżkę i przyjaciela oraz doświadczonego i pełnego poświęcenia działacza.

Zarząd Cechu Rzemiosł Różnych w Wejherowie 2737-K

Dnia 21 maja 1965 r. zginął śmiercią tragiczną w wieku lat 30

Bolesław Studzieniecki

pracownik naszego przedsiębiorstwa.

W Zmarłym utraciliśmy cenionego i sumiennego pracownika, ogólnie lubianego koleżkę i przyjaciela.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 26 maja 1965 r. o godz. 17 na cmentarzu wileńskim. Najserdeczniejsze wyrazy współczucia żonie i rodzinie Zmarłego składają

dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy Przedz. C. Hartwig w Gdyni 1430-G

Dyrekcja Hotelu „ORBIS - MONOPOL” zawiadamia,

iz w dniach 26, 27 i 28 maja restauracja

z powodu remontu.

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

K-2756

DOM jednorodzinny, nowy, wolny, kanalizacja, centralne ogrzewanie, podpiwniczenie, budynek gospodarczy, garaż — sprzedaż. Kościuszki, telefon 442. P-781

MATRYMONIALNE

PRAGNIESZ sześciu letniego małżeństwa? Napisz: „Venus”, Koszalin, Odrodzenia 6. Błyszcząco przez siły krajowe adresy.

LOKALE

PRZYJMĘ pana na pokój. Gdynia, Chylonia, Czerwonych Kosynierów 228.

TARNÓW: zamienie mieszkanie na mieszkanie w trójmieście. Wiadomości: Gdynia, Wolności 35 m. 5.

ZAMIEŃ pokój, kuchnię, nową budowlę w Gdyni. Oferty kierować: Jan Dąbrowski, Gdynia, Włókna 5-1.

TORUŃ: zamienie słońce na mieszkanie 2-pokojowe z wygodami, nowe budownictwo, centralne ogrzewanie, na podobne w trójmieście. Lublinski, Toruń, Przy Kaszowniku 17.

NAUKA

KURSY WAGOWYCH (z nadzyszeniem) oraz OBSŁUGI WÓZKÓW AKUMULATOROWYCH (sztaplerek) organizuje Wojewódzki Zakład Szkolenia „Oświata”. Gd., Wrzeszcz, Waryńskiego 4, telefon 41-21-82. Zgłoszenia przyjmujemy w biurze do 3. VI br. godz. 8-18. K-2633

ZGUBY

FIEBIG Grażyna, Wrzeszcz — Migowska 32, zgubiła legitymację nr 258/84 Szkoły Podstawowej nr 45 we Wrzeszczu. P-786

KRAWCZYKIEWICZ Władysław, Tczew, zgubił legitymację szkolną nr 501, wydaną przez Technikum Ekonomiczne w Tczewie.

PRACA

POMOC domowa potrzebna. Gdańsk, Ogarna 98-5, zgłoszenia od godz. 13.

RÓŻNE

ŚWIADKÓW, którzy widzieli w dniu 1 maja 1965 r. jak zlamalam nogę róg Obrońców Wybrzeża i Świętojańskiej proszę o zgłoszenie — Irena Wójcik, Gdynia — Abrahama 46-22. S-1204

WYKŁADAM trutkę na moim polu w Czerwinku przez cały rok. Bronisław Szware. P-775

WYKŁADAM trutkę na moim polu w Czerwinku przez cały rok. Helena Kłopotowska. P-776

WYKŁADAM trutkę na łacie przy sosie w Lniakach. Mejer Brunon, Leżno, pow. kerkuski. P-770

WYKŁADAM trutkę na naszych polach przez cały rok. Teodor Kurr, Feliks Styn, Gdynia-Olsztyn, ul. Płk Dąbka 22.

PRZETARGI I LICYTACJE

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Wejherowie, ul. Walowa 25 ogłasza przetarg nieograniczony na: 1) budowę usługowego warsztatu naprawczego z prefabrykatów z lokalizacją w Redzie; 2) obudowę wiaty (słony i utwardzenie) znajdującej się w Wejherowie. Słone kosztorysy w biurze Gminnej Spółdzielni. Oferty w zalakowanych kopertach składać należy do 7. VI. 1965 r. Komisji otwarcie kopert nastąpi 8. VI. 65 o godz. 10. Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. 2904-G

Zarząd GS „Samopomoc Chłopska” w Chmielnie, pow. Kartuski, ogłasza przetarg nieograniczony na budowę spódowiska w Stanisławowie oraz utwardzenie wraz z ogrodzeniem 2 placów węgłowych w Stanisławowie i Chmielnie z materiału powierzonego lub wykonawcy. Oferty w zalakowanych kopertach składać pod adresem jak wyżej do 8 czerwca 1965 r. Komisji otwarcie kopert nastąpi 12 czerwca godz. 12 w biurze zarządu. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zarząd zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez podania przyczyn i w podobny sposób może unieważnić przetarg. 2700-K

PP Pracownię Sztuk Plastycznych Oddział w Gdańsku przy ul. Gdynskich Kosynierów 11, ogłasza niniejszym, iż posiada do sprzedaży używane meble biurowe, jak biurka, stoły i szafy biurowe. Bliższych informacji udzieli dział handlowy codziennie od godz. 10. 2699-K

OB. ZOFIE Gajewską za rzuconą obelgę przeproszam — Halina Czyżyk, Rubno Wielkie, pow. elbl. E-237

NAPRAWIAM płaszcze orłonowe, przeciwdeszczowe, galanterię plastyczną. Wrzeszcz - Targowisko, telefon 41-59-88. G-2443

RABKA — przyjmuję dzie ci od zaraz — zapewniam fachową opiekę wychowawczą, lekarską oraz doskonale wyżywienie. Rabka, Krótka 10, willa „Irkka”. telefon 16-77.

KOLEŻANKĘ, która uczęszczała w roku 1933 do Gimnazjum SS Urszulanek w Kościelcu proszę o skontaktowanie się w ważnej sprawie z Henryką Ollesz (dawniej Lisocką), zam. Łódź, ulica Składowa 32 m. 7. K-2582

OBELGĘ rzuconą na obywatelkę Barbarę Wansel, Gdynia, Główna 25-2 odwołuję i przeproszam — Kazimierz Stanisławski — Gdynia, Mularska 7, A.

PRZETARGI I LICYTACJE

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Chmielnie, pow. Kartuski, ogłasza przetarg nieograniczony na budowę spódowiska w Stanisławowie oraz utwardzenie wraz z ogrodzeniem 2 placów węgłowych w Stanisławowie i Chmielnie z materiału powierzonego lub wykonawcy. Oferty w zalakowanych kopertach składać pod adresem jak wyżej do 8 czerwca 1965 r. Komisji otwarcie kopert nastąpi 12 czerwca godz. 12 w biurze zarządu. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zarząd zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez podania przyczyn i w podobny sposób może unieważnić przetarg. 2700-K

Zarząd GS „Samopomoc Chłopska” w Chmielnie, pow. Kartuski, ogłasza przetarg nieograniczony na budowę spódowiska w Stanisławowie oraz utwardzenie wraz z ogrodzeniem 2 placów węgłowych w Stanisławowie i Chmielnie z materiału powierzonego lub wykonawcy. Oferty w zalakowanych kopertach składać pod adresem jak wyżej do 8 czerwca 1965 r. Komisji otwarcie kopert nastąpi 12 czerwca godz. 12 w biurze zarządu. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zarząd zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez podania przyczyn i w podobny sposób może unieważnić przetarg. 2700-K

PP Pracownię Sztuk Plastycznych Oddział w Gdańsku przy ul. Gdynskich Kosynierów 11, ogłasza niniejszym, iż posiada do sprzedaży używane meble biurowe, jak biurka, stoły i szafy biurowe. Bliższych informacji udzieli dział handlowy codziennie od godz. 10. 2699-K

Centrala Rybna w Gdyni ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu marki Skoda 1201 typ Combi nr podwozia 366256 nr silnika 366256. Cena wywoławcza wynosi 18.000 zł. Samochód można oglądać codziennie przez niedziele w godz. od 7 — 15 w Branżowej Bazie Transportowej w Gdyni przy ul. Słaskiej 49. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć najpóźniej w przeddzień

